

## Tydzień 2: „Jesteś moją radością!” – mówi Bóg / Dzień 4: **J 3,16–18**

*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

\* \* \*

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody, oraz aby Twoje myśli, zamiary i decyzje oczyszczał i kierował ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie wyobraź sobie rozważaną scenę. Niech obrazem do dzisiejszej modlitwy będzie Jezus. Wyobraź Go sobie siedzącego przed Tobą, a siebie wpatrującego się w Jego twarz. Zobacz, jak wzrok Jezusa spoczywa na Tobie uważnie i spróbuj odpowiedzieć Panu takim samym spojrzeniem, pełnym uwagi.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie **poproś o doświadczenie, że Ty sam jesteś radością dla Boga.**

1. **„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.** Jedyne dziecko jest najczęściej dla rodzica oczkiem w głowie; kimś najbardziej kochanym, strzeżonym jak najdroższy skarb. Jezus Chrystus jest takim właśnie ukochanym, Jednorodzonym – jedynym Synem Bożym. A jednak miłość Boga do każdego człowieka okazała się być niewyobrażalnie wielka, skoro właśnie tego najbardziej kochanego Swego Syna Bóg nie zatrzymał dla siebie, ale dał światu jako Zbawiciela. Bóg patrząc na Ciebie nie mógł pomieścić w sobie miłości. By Cię ratować od grzechu posłał Tego, który jest dla Niego najcenniejszy: własnego Syna. Tak czyni się tylko wtedy, gdy się bardzo kogoś kocha. Czy wierzysz, nie tylko rozumem ale i sercem, że jesteś aż tak cenny dla Boga, że aż przez Niego ukochany do końca? Czy dajesz tej prawdzie miejsce w swoim sercu? Jak Mu za to dziękujesz? A może nie czujesz się wart Bożej miłości? Jeśli tak, to co sprawia, że trudno jest Ci się otworzyć na przyjęcie, na uradowanie się darem obecności i działania Jezusa – Syna Bożego – w twoim życiu?
2. **„Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”.** Świat, który obserwujemy wokół siebie, niesie ze sobą wiele niepokoju, łez, ludzkich dramatów. Także w życiu pojedynczego człowieka nieustannie przeplatają się dobro i zło; zwycięstwa i klęski. Zwłaszcza powtarzające się słabości, grzechy mogą skutkować brakiem cierpliwości do samego siebie i innych. Rodzi się wtedy pokusa osądzania i potępienia. Bóg jednak nie postępuje tak względem ciebie, choć jako jedyny miałby do tego prawo. Przeciwnie:

On posłał swojego Syna na ratunek błądzącemu człowiekowi i ciągle daje tobie kolejne szanse na poprawę, zawsze wyciągając pomocną dłoń. Przebaczenie nigdy się Bogu nie znudzi. Czy czujesz się zaproszony, aby w ten sam sposób stawać wobec słabości swojej i innych osób? Co rodzi się w twoim sercu, gdy widzisz własne błędy lub tych, których kochasz? Co czynisz dalej z tym, co wtedy przeżywasz? Jeśli to uzewnętrzniasz, to w jaki sposób: budujący czy raniący innych? Jakiej postawy potrzeba Ci na przyszłość?

3. **„Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony”.** Wierzyć w to, że Jezus jest Synem Bożym, Bogiem który przyjął ciało ludzkie; który stał się człowiekiem; który umarł i zmartwychwstał dla zbawienia każdego człowieka na ziemi – to fundament życia duchowego. Jednak by mogło się ono rozwijać, wiara powinna stawać się coraz głębsza – i owocować zaufaniem Bogu, zawierzeniem Jemu swojego życia, byciem w żywej relacji z Nim. Jednak nie wszystko zależy od ludzkich wysiłków. Cokolwiek by się działo w twoim życiu albo na drodze twojej wiary, możesz mieć pewność, że żadne braki, trudności czy niewierności nie są w stanie zachwiać miłością Boga do Ciebie. Jakie trudności przeżywasz w wierze? Jak starasz się je przezwyciężyć? Czy powierzasz siebie samego i każdy twój dzień w ręce Boga, ufając że On wie najlepiej, czego Ci potrzeba? A może coś Cię powstrzymuje przed takim zawierzeniem? Co takiego? Opowiedz o tym szczerze Jezusowi i oddaj to Jemu.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.